Warszawa.

№ 337. Rok 1860.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Piątek

Dnia $\frac{9}{21}$ Grudnia.

Zimna dziś rano stopni 6
Zimna wczoraj w południe stopni 3
Jutro Ś. Zenona i Hadjana.

Wschód słońca o godz. 8 min. 10
Zachód " " 3 " 48
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 4

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
" " Miesięcznie kop. 45, (złp 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
" " Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłat od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczeni kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwarta
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Uwiadomienie dla Prenumeratorów Gwiazdki.

Nabywszy obecnie dziennik *Kronikę Krajową i Zagraniczną* i zamierzając poświęcić cały czas rozwinięciu i podnieieniu tego pisma, zmuszony jestem zwinąć wydawnictwo *Gwiazdki.* W każdym razie jednak dodam jeszcze trzy jéj zeszyty, 16 17ty i 18ty, tak iżby skompletować tom drugi zapowiedzianej publikacyi. Tym zaś z szanownych Prenumeratorów *Gwiazdki*, którzy bądź przesłali do Pocztamtu Warszawskiego, bądź na moje ręce prenumeratę na całkowite dzieło, które miało się składać z 36ciu zeszytów, obowiązuję się przesłać na pierwszy kwartał 1861 r. *Kronikę*, która oprócz innych rubryk mieścić w sobie będzie materjały przeznaczone dla *Gwiazdki.* Ktoby zaś z PP. Prenumeratorów życzył sobie odebrać pieniądze na drugie dwa tomy *Gwiazdki* z góry przesłane, raczy się zgłosić o to pod adresem: *„Aleksandra Niewiarowskiego, Właściciela Kroniki, w Warszawie w Drukarni J. Jaworskiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście,“* a żądaniom jego stanie się zadość.

Aleksander Niewiarowski.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego.
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna.
(Dokończenie.)

Art. 7. Pensje dla Urzędników wybieralnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, artykułem 153 prawa z dnia $\frac{1}{13}$ czerwca 1825 r. tudzież paragrafami 2 i 111 organizacji z d. 14 marca 1826 r. oznaczone, ustanawiają się poczynając od 1go stycznia 1861 r. w sposób następujący: Dla Prezesa Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego pensja stała roczna rs. 3,000.—Dla Radców Komitetu za czas urzędowania w stosunku do pensji rocznej rs. 1,500.— Dla Radców Dyrekcji Głównej za czas urzędowania, w stosunku do pensji rocznej rs. 1,500.— Dla Radców stałych tejże Dyrekcji, pensja roczna rs. 1,500 i na pomieszkanie rs. 300.—Dla Prezesa Dyrekcji Szczegółowej w Warszawie, pensja stała roczna rs. 2,000.—Dla Radcy Dyrekcji Szczegółowej w Warszawie, za czas urzędowania, w stosunku do pensji rocznej rs. 1,200 i na pomieszkanie rs. 300.—Dla Prezesów innych siedmiu Dyrekcjów Szczegółowych, pensja roczna rs. 1,500 i mieszkanie w naturze. — Dla Radcy każdej z tych siedmiu Dyrekcyj Szczegółowych za czas urzędowania, w stosunku do pensji rocznej rs. 1,125; a dla Radcy stałego każdej z tych Dyrekcyj, pensja roczna rs. 1,125 i na pomieszkanie rs. 225.

Art. 8. Przy śledztwach o nadużycia winnych przepisu artykułu 37go prawa z dnia $\frac{1}{13}$ czerwca 1825 r., oraz oraz przy wszelkiego rodzaju delegacjach przez Członków Władz Towarzystwa z urzędu odbywanych, Członkowie Władz Towarzystwa oprócz likwidowania kosztów poczty z paragrafami 22 i 134 organizacji z d. 14 marca 1826 r. oznaczonych, mają prawo liczyć za czas podróży i czas przy czynności im poruczonej strawiony, wynagrodzenie w stosunku do pobieranej przez nich rocznej płacy.

Art. 9. Stowarzyszeni do delegacji w myśl art. 14 postanowienia Rady Administracyjnej z d. $\frac{10}{22}$ czerwca 1860 r. o sprawdzeniu wartości dóbr powoływani, mają być pod względem likwidowania kosztów poczty i wynagrodzenia, za czas na czynności spędzony, porównani z Radcami Dyrekcji Szczegółowych.

Art. 10. Przepisy dotychczasowych praw i postanowień o Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem niniejszemu postanowieniu przeciwne, przestają obowiązywać.

Art. 11. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, tudzież Władzom Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego poleca się.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu z dnia 28 Października (9 Listopada) 1860 roku.
Namiestnik, Jenerał-Adjutant (podpisano)
Xiąże Gorczakow.
Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, Tajny Radca (pod.)
Łęski.
Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, (pod.)
J. Karnicki.

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-major Rode naczelnik zarządu budowniczego morskiego z Londynu, i hr. Ferzen, sztabs-rotmistrz gwardji, fligel-adjutant Jego Cesarskiej Mości, z Paryża.

— Małżonka jenerała-adjutanta Jego Cesarskiej Mości, jenerał-gubernatora gubernji Kijowskiej księżna Wasilczykow, wyjechała do Paryża.

— W dniu onegdajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 2 k. $57\frac{1}{4}$ do rs. 2 k. $63\frac{1}{2}$, za garniec od k. 84 do k. 86.

— Na onegdajszej giełdzie Warszawskiej za pólimperjały Rosyjskie dawano rs. 5 kop. $47\frac{1}{2}$; za obligi skarbowe 4% za 100 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 90 kop. 78, dawano rs. 90 k. 45; za listy zastawne białe 3-go okresu za 15 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 14 k. $67\frac{1}{2}$, dawano rs. 14 kop. $64\frac{1}{2}$; wartość kuponu bieżącego od obligów skarbowych k. $87\frac{7}{9}$ od listów zastawnych kop. $29\frac{1}{2}$.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn, 15 grudnia. Dzisiejszy *Times* tak się wyraża o pożyczce tureckiej:

Sułtan potrzebuje pieniędzy; dowiedział się też, iż jest sposób korzystniejszy wydobycia ich od giaurów, niż kazać ich wieszać, jak to dawniej bywało we zwyczaju, i że pożyteczniej jest kazać lichwiarzom podpisać papier stemplowy, niż posłać im stryczek jedwabny. Od dawna już nieustannie powtarzają sułtanowi, że państwo jest chore, blizkie skonania. Z początku przestrogi te uważał za złośliwe potwarze jego nieprzyjaciół. Dziś najmocniej im wierzy, dowodem świeżo powzięte postanowienie. Przypuśćmy na chwilę, że upadek państwa tureckiego jest czynem dokonanym. Konstantynopol, Smyrna i Syrja muszą przecież do kogoś należeć. Ale jestże pewnem, że nowy władzcap rzyjmie na siebie ciężar pożyczki z której nie zbierał owoców, a którą zawarł sułtan teraźniejszy aby mógł łatwiej oddawać się szalonym ekspensom i niedorzecznej rozrzutności?

Pewnem jest, że p. Mirès i komp. osobiście zrobili wyśmienity interes. Nic powabniejszego na papierze nad korzyści zapewnione podpisującym pożyczkę. Wszedłszy atoli w głąb rzeczy, pokaże się, że korzyści te są zahypotekowane na księżycu. Jakim sposobem nowe towarzystwo pobierać będzie cały dochód celny państwa Ottomańskiego, kiedy dochód ten już jest w ręku innego towarzystwa kapitalistów, którzy także niedawno pożyczyli sułtanowi summy znaczne. Wprawdzie rękojmią miljonów p. Mirès, stanowią opłaty od soli i tytuniu i inne źródła dochodów Turcji. Przypuszczając, że rękojmie te są dostateczne, bierze chęć zapytać; co pozostanie sułtanowi? Gdy pożyczone summy się wyczerpią, co niebawem nastąpi, biorąc miarę z przeszłości, jakim sposobem zaspokoi swoje potrzeby i ocali państwo od zupełnego bankructwa? Wyświadczono mu złą przysługę ułatwiając na pewien czas zadowolenie jego namiętności do zbytków i marnotrawstwa. Chociaż to Francja wyświadczyła mu tę przysługę, nie przypuszczamy aby to mocarstwo dawszy niedawno Turcji dowody przyjaźni bezinteresownej, miało zamiar zagarnąć jej posiadłości jako jej główna wierzycielka, gdy dokonaną zostanie finansowa ruina państwa Ottomańskiego.

Tenże dziennik zamieszcza następującą korrespondencją, z Wiednia 17 grudnia:

Szczegóły wczorajszej uroczystości dla czytelnika zagranicznego mogą nie mieć wielkiego interesu. Nie będziem więc ich opisywać. Dość powiedzieć że dzień ten był piękny i obfitujący w błogie następstwa. Sławne instrukcje p. Vay, które dawniej dałem wam poznać, zostały należycie pogrzebione: organizacją komitatową r. 1848 przywrócono w zupełności.

Niesądźcie że tak mozolnie wypracowane dzieło p. Kanclerza po burzliwych rozprawach odrzucone zostało: zstąpiło do grobu jak poronione patenta *ohne Sang und Klang*, jakby powiedział Niemiec; po prostu usunięto je na bok dla kwestji przedwstępnej, która rozstrzygnęła o jego losie.

Zaraz po otwarciu zgromadzenia, na które zaproszono delegowanych wszystkich gmin komitatu peszteńskiego, hr. Stef Karolyi podniósł się oświadczając, że nie dla tego zajmuje krzesło prezesowskie, iż p. bar. Vay mianował go *administratorem*, ale ponieważ mianowany został żupanem przez rząd narodowy r. 1848; nie podawszy się do dymisji, ani jej otrzymawszy, uważa się za legalnego naczelnika komitatu i jako taki, obejmuję znów władzę, którą rządy Bacha Schwarcenberga mogły zawiesić, ale mu odjąć niemiały prawa.

Oświadczenie to zresztą przewidziane i zawczasu ułożone. całe zgromadzenie przyjęło grzmotem frenetycznych oklasków. Tak więc od jednego zamachu odrzucono instrukcje i rozstrzygnięto tyle roztrząsaną od od 20 października kwestją, czy należy lub nie wrócić do organizacji komitatowej z r. 1848. Ponieważ p. Karolyi, jako naczelnik kraju mianowany w r. 1848 powrócił do władzy, administracja kraju powinna również być przywróconą taką, jaka istniała w r. 1848.

Taki też w istocie był pierwszy projekt.— Wielka komissja z r. 1848 miała być przywróconą do czynności, wypełniając próżnią przez śmierć lub przymusowe oddalenie jej członków zdziałaną. Wszelako, aby nikogo sobie nie zrazić, nawet tych co być może najmniej na pobłażanie zasługiwali, zrzeczono się myśli wydalenia członków, aby zbyt jawnie nie potępić winnych. Cała wiąe komisja z r. 1848 *abdykowała* i została natychmiast rekonstytuowaną, bądź przez wybór, bądź przez okrzyknięcie.

Nie potrzebujem dodawać, że komisja obejmując tych wszystkich, którzy zasłużyli na zaufanie współobywateli swojem położeniem społecznem, rozumem gorliwością o dobro publiczne. Mianować 10, nawet 12 lub 30 z 700 członków z których składa się wielka komisja, delegowanych do zarządu spraw komitatowych, byłoby to narażać się na opuszczenie trzy lub cztery razy tylu członków, którzy niemniej godni byli wyboru. Wolano nie mianować nikogo.

Czynimy jeden tylko wyjątek, ponieważ samo zgromadzenie sympatycznem przyjęciem nominacji dowiodło, że daje jej doniosłość niezwykłą. Mówimy o hr. Władysławie Teleki, węgierskim ministrze pełnomocnym w Paryżu w r. 1849. Okrzyki i elien bez końca przy wymienieniu tego nazwiska, są zasłużonym hołdem oddanym rzadkim talentom sławnego dyplomaty, rycerskiej prawości jego charakteru i niezmordowanej czynności.

Dzień tak zajmujący, upłynął we wzorowym porządku. Władza komitatowa zobowiązała się utrzymać spokojność.

Jenerał Neuwerth, komendant Budy-Pesztu był tak pewny, że zajdą starcia w tym dniu, że poczynił wszelkie przygotowania do dania surowej nauki tym, coby chcieli zakłócić spokojność. Wojska rozstawione pod bramami miasta, otrzymały instrukcje wcale nie tchnące umiarkowaniem i zgrozą do krwi przelewu. Jenerał Neuwerth niepokoi wielce kancelarją węgierską, ponieważ nie robi z tego żadnej tajemnicy, iż radby raz stoczyć bój na serjo i zakończyć sprawę z temi „nienasyconemi krzykaczami." W dzisiejszym stanie umysłów łatwo odgadnąć, coby za sobą pociągnęło pierwsze ważniejsze starcie, nierozsądnie przez władze wojskowe wywołane.

Wczorajsze wzorowe zachowanie się ludności peszteńskiej, zawiodło oczekiwania pana Neuwerth.

Byłoby tylko do życzenia, aby nowa organizacja komitatów, jak najprędzaj uzupełnioną została, zwłaszcza, żeby nominowano dwóch podżupanów. Na pierwszego z tych dostojników wybór komitatu jest niewątpliwy; wszyscy godność tę ofiarują p. Pawłowi Nyary, który spełniał ją w r. 1848 i należy do najpopularniejszych mężów Pesztu. Na drugiego podżupana najwięcej ma głosów bar. Frederyk Podmaniczki, młody utalentowany pisarz węgierski, a zarazem jeden z najlepszych obywateli, szczery patrjota, odważny i niestrudzonej działalności w interesie sprawy narodowej. Komitat nie mógł lepszego zrobić wyboru. (*Nord.*)

AUSTRJA.

Wiedeń 15 grudnia Jak już donosiliśmy, minister skarbu Plener złożył cesarzowi dokładny raport o stanie finansów. Dowiadujem się jeszcze, że w raporcie swoim p. Plener starał się wykazać niezbędną konieczność zwołania w styczniu sejmu w Peszcie i rady państwa w Wiedniu. Opłakany stan finansowy, zdaniem ministra skarbu tak stał się niebezpieczny, że wszystkiego obawiać się należy. Ani rząd, ani dyrekcja banku nic jej na to nie poradzi. Tylko przy czynnym współudziale Austrji; można jeszcze oddalić grożące niebezpieczeństwo. Pierwszem przeto i najważniejszem zadaniem sejmu peszteńskiego i rady państwa wiedeńskiej będzie, starannie zbadać stan finansowy Austrji wskazać drogę, na jakiej zapobiedz można wzrastającej klęsce finansowej.

Dziś już pomimo wszelkich zaprzeczeń nie ulega wątpliwości, że kwestja wenecka wkrótce stanie się przedmiotem dyplomatycznych negocjacji. Anglja wzniesie formalną propozycje, a Francja ją poprze.

Wiedeń 16 grudnia. Minister stanu kawaler Schmerling i minister skarbu p. Plener, wczoraj byli na posłuchaniu u cesarza i złożyli przysięgę na wierność.

Kanclerz siedmiogrodzki bar. Kemenyi, wczoraj był na posłuchaniu u cesarza i bezzwłocznie złożył przysięgę. Kardynał prymas węgierski Scitowski, onegdaj wieczór przyjeprzyjechał tu z Granu, miał zaraz długą konferencję z kanclerzem nadwornym bar. Vay, następnie był na posłuchaniu u cesarza i zaraz powrócił do Granu.

Zapowiedziana tylokrotnie rewizja konkordatu jak zapewnia *Coresp. Autogr.*, tymczasowo ogranicza się do przywrócenia praw dawnych prymasa węgierskiego. Stare te prawa dotyczą głównie pewnych dyspens w sprawach małżeńskich i rodzinnych, i rozgraniczeń diecezji. Słychać że dawne te prawa prymasa. zaraz po zwołania sejmu przywrócone zostaną.

Krążą pogłoski, że ministerjum policji będzie rozwiązane, a wszystkie władze policyjne do ministerjum stanu wcielone będą.

Bawiący tu znakomitsi obywatele węgierscy wczoraj odjechali koleją północną do Gran na jutrzejszą konferencją.

Peszt 14 grudnia. Cośmy przewidywali, to zaczyna się spełniać w przedmiocie oświadczeń komitatowych. Za przykładem peszteńskiego szybko poszedł komitat Bekeszki. Dnia 10 b. m. w kościele reformowanym w Gyula odbyła się jeneralna kongregacja. Zupan baron Wenkheim w przemowie swojej ostro skrytykował administracją ostatnich lat dziesięciu i następnie złożył przysięgę, nie taką jak przepisują instrukcje bar. Vay, ale wedle roty z roku 1848, przyrzekając prawemu królowi wierność dochować, odwieczną ustawę krajową bronić z narażeniem majątku i życia i przestrzegać bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. August Trevot wybrany pierwszym podżupanem, podziękowawszy za położone w nim zaufanie, oświadczył, że na podstawie praw z r. 1848 nietylko stawi opór wszelkim rozkazom przeciwnym tym prawom ale surowo skarci w podwładnych wszelkie tego rodzaju zachcenia.

Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie komisji komitatowej, na którem na wniosek pierwszego nadżupana, ułożono deklaracją z siedmiu punktów złożoną, tej głównie treści że prawa z r. 1847—1848 przyjmuje za podstawę i takowe przez wzgląd że przez sześć tygodni nic nie zrobiono dla zadowolenia życzeń kraju, bezzwłocznie wprowadza w wykonanie tem bardziej. że okrom sejmu nikomu nie wolno jakiekolwiek w nich czynić zmiany.

Dalej jeszcze posunęła się konferencja komitatu Czongradzkiego. Na bankiecie urzędowym wzniesiono toast za zdrowie: Deak, Klazual i Horwath.

Podobnez wiadomości otrzymujem z komitatów Oedenburgskiego i Vesprimskiego; pod taką to wróżbą zbierze się w przyszły poniedziałek konferencja w Granie. Możnaż od niej czego innego się spodziewać, jak utrzymania praw z r. 1847 i 1848?

Do rezultatów komisji komitatowej, dodamy jeszcze i to, że reprezentanci prasy szczególniejszem cieszą się zachowaniem, ponieważ wszyscy redaktorowie od dziś dnia są już jej czynnemi członkami. (*Schl. Zeit.*)

KSIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Otrzymujemy z Jass niezmiernie ważną wiadomość:

Metropolita mołdawski został zawieszony w urzędowaniu i oddany pod sąd dwunastu biskupów, a tymczasem za własnym wyborem osadzony został w klasztorze w Slatina. Gabinet przedstawił mu trzy punkta: Naprzód, żeby wydał encyklikę do całego duchowieństwa mołdawskiego, zalecając mu uległość i posłuszeństwo dla panującego, według maxymy Chrystusowej: „Oddajcie cesarzowi co jest cesarskie." Powtóre, żeby usunął z posady przeora zakonu w Naametz, będącego od dawna w otwartej opozycji przeciw rządowi, i po trzecie, żeby przysłał na wszelkie wyroki w sprawach rozwodowych, do czasu decyzji Zgromadzenia prawodawczego, w tym względzie.

Ponieważ Metropolita Sofronius Mechlesko stanowczo odmówił zadośćuczynienia tym trzem żądaniom, przeto książe podpisał dekret suspensyjny i na zastępstwo mianowcł arcybiskupa Meletyusza Sordiu.

Z niecierpliwością oczekują następstw tego nader ważnego wypadku.

Książe w dniu 11 grudnia otworzy Izby w Bukareście, a w dniu 16 dopełni takiejże uroczystości w Jassach. (*Nord.*)

WŁOCHY.

Piszą z Neapolu do *Journal des Débats*:

Kardynał neapolitański podobnie jak kardynał Kapui, uznał rząd Wiktora Emanuela. Jego Eminenc. przyrzekł zajmować się odtąd tylko swojemi duchownemi obowiązkami i pieczą o swoje owieczki, nie mieszając się całkiem do polityki. Chociaż obietnica ta kardynała niezupełnie jest jasną i szczerą, wszakże zrobiono mu nadzieję, że mianowany zostanie senatorem królestwa. W ogóle episkopat neapolitański nie jest nieprzyjaznym nowemu porządkowi rzeczy. Odgrywa on rolę bierną i wyczekującą. Przyczyna tego leży w tem mianowicie, że Ferdynad II nie znosił obok siebie żadnej innej władzy, lub nawet ważniejszego wpływu. Ferdynand II-gi nie wahał się oddawać cześć Papieżowi, lecz skoro Pius IX napomykał o konkordacie, propozycjom tego rodzaju stawiał głuche ucho. Lecz ponieważ pragnął on konkordatu, choć nie chciał podziału władzy, zgodził się na zadosyć uczynienie w pewnej części wnieśionym żądaniom; wszakże zgodził się tylko na wprowadzenie konkordatu na mocy królewskiego rozkazu. Tym sposobem król nie wchodził w układy z Papieżem, ale nowe obowiązki nakładał na swoich poddanych. Biskupi też przyzwyczaili się do biernego posłuszeństwa władzy królewskiej, ale nie przywiązywali się do niej; oprócz kilku zatem osobistych przyjaciół dynastji burbońskiej, dla reszty jej upadek jest zupełnie obojętny.

Garibaldczycy zaczynają się rozjeżdżać. Dotąd 8000 wsiadło ich na okręty. Otrzymują oni żołd sześciomiesięczny w stosunku 45 c. na żywność i 70 c. na koszta podróży aż do miejsca przeznaczenia.

Garibaldizm zawsze jest żywiołem niezadowolenia zręcznie exploatowanego przez reakcjonistów i przez tych, którzy mając prywatne urazy do rządu, maskują je oskarżając go o niewdzięczność względem Garibaldego. Oskarżenie to napisane jest mianowicie na chorągwi ajentów mazzinistowskich, których wyprawiają na prowincje, aby pracowali nad wyborem deputowanych. Rząd ze swojej strony przygotowuje się do wysłania swoich ajentów. Zamierzają wysłać wojsko na prowincją i ściągnąć do Neapolu cztery bataljony gwardji narodowej uruchomionej z północnych prowincji włoskich. Według mojego zdania nierównie byłoby zręczniej i polityczniej wysłać piętnaście bataljonów tej gwardji do piętnastu prowincji byłego królestwa. Wojsko linjowe musi ściśle pilnować się przepisów karności i tym sposobem zamiast uspokoić lud, obudzi jeszcze bardziej jego podejrzliwość. Gwardja narodowa przeciwnie zbrata się z nim; rząd znajdzie zatem siedmiuset albo ośmiuset emisarjuszów tanim kosztem rozdzielonych pomiędzy wszystkiemi prowincjami. Wytłumaczą oni nieoświeconemu ludowi czego chcą od niego, co ma robić i jak instytucje które chcą wprowadzić w południowe prowincje, kwitną w prowincjach północnych.

Jenerał Pinelli zdołał uśmierzyć reakcją w prowincjach Abruzzów i Terra di Lavore. Wydał nawet więcej jak surową proklamacją, czem chciał położyć koniec rozbojom. Pinelli przypomina sobie tradycje jener. Machnes w Kalabrji w 1812 i 13 roku, który zdołał surowemi środkami położyć koniec tej klęsce. Rozpuszczeni żołnierze Franciszka IIgo, rozpoczęli kampanją i około nich skupiła się pewna liczba wieśniaków. Bandy te niemają żadnego politycznego charakteru; głód popchnął ich na tę drogę na której reakcja starała się ich utrzymać. W rzeczywistości nie myśleli oni o Franciszku IIgim, pragnęli tylko w imieniu jego złupić bogatych. Bezpieczeństwo publiczne nie zostanie wszakże tym sposobem na szwank wystawione pomimo nędzy i braku pracy.

Pieniądze nawet zaczynają napływać do kass publicznych, tak że minister finansów nie potrzebuje uciekać się do środków niebezpiecznych.

Nędza bezwątpienia jest wielka z powodu braku zboża i zupełnego braku roboty. Administracja obecna ogłosiła okólnik o kolejach żelaznych, poprzestając na ogłoszeniu. Tymczasem w kraju brak dróg zwyczajnych wozowych; ba więcej jeszcze, bo brak nawet ścieżek utartych. Franciszek IIgi w ostatnim roku sprowadził zboże i rozkazał je sprzedawać ze stratą sbarbu. Ponieważ rząd nowy nie może podobnych środków używać, obowiązany jest rozwojem pracy przyjść w pomoc ludności, która tym sposobem postawioną zostanie w możności zarobienia na kawałek chleba. Pod tym tylko warunkiem spokojność może zostać przywróconą. Dziwna rzecz wszakże, pomimo nieukontentowania z rozmaitych powodów pomiędzy różnemi warstwomi społeczeństwa rodzącego się, ani jedna skarga niepodnosi się przeciwko królowi Wiktorowi Emanuelowi i przeciw jedności włoskiej, ani jeden głos żalu za autonomją neapolitańską. Krzyczą przeciw administracji, lecz w podobny prawie sposób, jak się to dzieje w Piemoncie i cudów się spodziewają od przyszłego parlamentu.

Konsulta zajmuje się przejrzeniem prawa municypalnego i prawa o gwardji narodowej, aby je postawić z miejscowemi zwyczajami i prawodawstwem krajowem. Konsulta ta nie wiele musi mieć jakoś zatrudnienia, bo o jej działaniach nie słychać. Ponieważ złożona jest z ludzi do jednego tylko stronnictwa należących, kraj słabe ma w niej zaufanie, członkowie jej zresztą, chociaż jak to powiedzieliśmy do jednego należą stronnictwa, nie są pomiędzy sobą przyjaciołmi. Mówią już o nieporozumieniach: Mówią nadto o kole i dzienniku, który utworzyć mają Conforti, de Sanctis, Settembrini, Blajis i t. d. Farini tymczasem niezadowolony jest z rady i konsulty które nie działają zgodnie z jego wolą i których niepopularność spada na niego.

Król przybył wczoraj rano z Sycylji. Zadowolniony jest z przyjęcia ale nie z położenia. Stronnictw tam tak jak tutaj jest bardzo wiele i umysły równie niespokojne.

(*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Potwierdza się dziś wiadomość, że poseł sardyński w Konstantynopolu energicznie protestował przeciw zatrzymaniu trzech statków sardyńskich na Dunaju, napełnionych bronią i ammunicją których przeznaczenie niebyło wiadome. Jenerał Durando otrzymał zadość uczynienie poparty mocno przez ambasadora angielskiego i schwytane okręta będą zwrócone pod warunkiem powrotu do Genui.

Według danych objaśnień gabinet turyński niewiedział wcale o ładunku tych okrętów. Była to broń którą Garibaldi ofiarował Iyjonowi węgierskiemu jeszcze przed wyjściem Piemontczyków do Neapolu.

W Węgrzech wiele komitatów idzie wślad komitatu pesztskiego i niezważając na warunki dyplomu cesarskiego z d. 20-go października objawia zamiar przywrócić dawne stosunki. Takie usposobienie utrudnia szczególniej położenie panów Vay i Szeczen, którzy przyjęli warunki owego dyplomu i ciekawą jest rzeczą co postanowią ci dwaj dygnitarze. Z początku rozeszła się pogłoska o ich podaniu się do dymisji, ale dzisiejszy telegram z Wiednia uwiadamia nas, że kanclerz Węgierski postanowił odrzucić adres komitatu pesztskiego jako powzięty nielegalnie. Także sama odpowiedź zapewne będzie dana i innym komitatom, które się przyłączą do deklaracji komitatu pesztskiego ale co będzie w takim razie, jeżeli te korporacje trwać będą w swej reklamacji i odmówią płacenia podatku? Nie wiemy, ale położenie będzie jeszcze trudniejsze.

Times ze wszystkich szczegółów o zawarciu pokoju z Chinami wnosi, że rząd chiński nie jest popularnym i że sprzymierzeni w oczach ludności byli raczej wybawcami niżeli nieprzyjaciółmi. Wiadomo, że lud chiński powstrzymywany jest tylko armją tatarską i że wpływowi mieszkańców przypisać należy prędkie przystanie rządu chińskiego na warunki sprzymierzonych.

(*Ind. Belge.*)

Gran, 15 grudnia. Zaproszeni na konferencję przybywają już w znacznej liczbie. Powszechnie sądzą, że narady ukończą się w ciągu pięciu dni, tak, że rezultaty ich jeszcze przed Bożem Narodzeniem będą mogły być przedstawione cesarzowi. Według dokładnych obliczeń Sejm będzie mógł zgromadzić się w d. 10 lutego.

Wiedeń, 17 grudnia. Wieczorny dodatek dzisiejszego *Wanderer* zamieszcza depeszę telegraficzną z Gran pod dzisiejszą datą.

Według tej depeszy konferencja rozpoczęła się o godzinie 10 przed południem, a już o 11-stej przyjęty został wniosek względem przyjęcia prawa wyborczego z 1848 r. Między mówcami odznaczyli się Winkheim i Dessewffy. Ten ostatni zażądał, aby dyplomami inauguracyjnemi nadaną była nietykalna podstawa prawna, usuwająca z góry wszelką wątpliwość. Taką podstawę przedstawić może jedynie sejm zgromadzony według zasad prawa wyborczego z 1848 r.

Paryż, 16 grudnia. Nadeszłe tu wiadomości z Wiednia zapowiadają nowe liberalne ustąpienia. Prasa zostanie usuniętą z pod sądownictwa administracyjnego, a konkordat poddany będzie rewizji.

Medjolan, 17 grudnia. Dzisiejsza Perseveranza donosi:

Układy w przedmiocie poddania Gaety trwają ciągle. Wyjazd króla i jego rodziny nastąpi jeszcze przed ukończeniem układów.

Biskup z Arcole, który za wyklęcie urzędników królewskich od miesiąca był aresztowany, został wypuszczony na wolność.

Turyn 16 grudnia. Dzisiejsza *Opinione* pisze:

Ponieważ gwardja narodowa przez zawerbowanie niektórych oddziałów do służby wojennej tak ważne wyświadczyła usługi, przeto rząd zamierza tę siłę zbrojną uorganizować ile możności jak najkorzystniej. Namiestnik książe Eugeniusz Carignan zadekretował nadzwyczajną inspekcją we wszystkich gminach dla uorganizowania gwardji narodowej jak najstaranniej, polepszenia jej uzbrojenia i przedstawienia projektów reorganizacji."

Madryt, 15 grudnia. Senat zatwierdził aż do 33-go artykułu prawo tyczące się awansów w wojsku.

Correspondanzia zaprzecza pogłosce o przesileniu ministerjalnem w skutku nominacji

naczelnika militarnego dworu Jego K. Mości.

Ostrzyhom (Gran) 18 grudnia. Konferencja po $3\frac{1}{2}$ godzinnem trwaniu została ostatecznie zamkniętą. W ciągu rozpraw Barkoczy krytykował prawo wyborcze z 1848 r. występując przeciw przywilejom jakie prawo to nadaje szlachcie i żądając równouprawnienia żydów. Postanowiono jednozgodnie wystosować prośbę do cesarza o przyjęcie prawa wyborczego 1848 r. W mowie mianej na zamknięcie obrad książe prymas węgierski objawił nadzieję, że sejm wkrótce będzie zwołany i wzywał do jedności i zaufania. W czasie uczty u księcia prymasa wznoszono pojednawcze toasty; szczególniej toasty na cześć węgierskich i innych członków rady państwa z uniesieniem przyjęto.

Turyn 18 grudnia. Bezzasadną jest wiadomość o podaniu tu noty austrjackiej uskarżającej się na konspiracją we Włoszech istniejącą, w celu podżegania węgierskiego poruszenia.

Oaryż 18 grudnia. Z Konstantynopola nadeszłe wiadomości donoszą, że Muktar ma zająć miejsce ministra finansów Teofik.

Londyn 18 grudnia. Biuro Reutera donosi z Rzymu z d. 16 t. m. że kardynał Gaude umarł. Terytorjum Benewentu odłączono od posiadłości papiezkich. Jenerał Latour udaje się ze szczególną misją do Paryża od króla Franiszka II do cesarza Napoleona.

Wiedeń 17 grudnia. Donoszą z Węgier że i inne komitaty podają propozycje podobne do tych jakie podał komitat Pesztu.

Kardynał prymas Węgierski przybył tu przedwczoraj z Ostrzyhomia. Po dług konferencji z baronem Vay otrzymał posłuchanie u cesarza. Miał zamiar powrócić do Ostrzyhomia jeszcze wczoraj,

Zapewniają, że tymczasowie rewizja konkordatu ograniczy się na przywróceniu praw prymasa Węgier.

Wiedeń 17 grudnia. Donoszą, że nadworna węgierska kancellarja postanowiła odmownie odpowiedzieć na oświadczenie komitatu pesztskiego, z powodu, że fakta wydarzone w Peszcie wyszły z granic konstytucyjnych.

Marsylja, 17 grugnia. Listy z Tulonu donoszą, że eskadry w Chinach pracują nad wykopaniem bassynu nad Pei-Ho, w którem by okręta mogły przezimować i bronić się od napadu.

Mówią, że tatarska kawalerja wraca się i stara się przeciąć komunikacją.

Ale nasze posterunki stosownie ustanowione gotowe są na jej przyjęcie.

(*Staats-Anz.*)

KORESPONDENCJA KRONIKI,

Kaniów d 5 grudnia 1860 r.

Niedawno zawiadamiałem szanowną Redakcją, że w naszem mieście otwiera się powiatowa szkoła mieszczańska o trzech klasach; przy której, oprócz inspektora szkoły i dwóch tylko cywilnych nauczycieli, będą jeszcze dwaj duchowni nauczyciele czyli kapelani, dla wykładu nauki religji jeden wschodniego, a drugi zachodniego obrządku, z pensją roczną po 200 rubli srebrem na każdego. Oprócz rosyjskiego, żadnych innych języków uczyć w niej niebędą, gdyż, jakem już powiedział, że do etatu nauczycielskiego powiatowej szkoły, niedostaje podług jednych 600 rs. a podług drugich 900.

Przy otwierającej się nanowo szkole; otwiera i fundusz dla ubogich dzieci, którzy w początkowych naukach kształcić się będą. Opatrzność, zdaje się wyraźnie czuwać nad losem nieszczęśliwych sierot.

P. Cezary Poniatowski były powiatowy Kaniowski marszałek, majętny obywatel, zamyśla blisko kościoła i szkoły wymurować dom i w nim utrzymywać na swoim koszcie kilku czy też kilkunastu biednych uczniów. To, co zamierza ten szanowny obywatel; bez wątpienia prędko i fundamentalnie wykona; bo niemając żadnych rodzinnych obowiązków, posiada znaczny kapitał.

W pierwszych dniach grudnia, po cieple dochodzącem do 8 stopni, jakie mieliśmy w ostatnich dniach listopada, dziś znowu zaczęły się u nas mrozy. I tak 1, rano mieliśmy 3 stopni, a wieczorem 5; 2, rano 6, a wieczorem 7 stopni; 3, rano $9\frac{1}{2}$ stopni z wiatrem północnym bardzo zimnym. Na polu zapewne jest dzisiaj od 10 do 11 stopni.

Na Dnieprze kra gęsta płynie; aby się pokrył lodem, potrzeba mrozu przynajmniej 18 stopni z wiatrem przeciwnym biegowi rzeki. W naszych zaś okolicach Dniepr pokrywa się lodem nie więcej jak na dwa miesiąc. Mały śnieżek pruszy, lecz sannej drogi dotąd niemamy, a kołowa bardzo ostra, albowiem grunda, pokrywa całą drogę i przez to podróż czyni niebezpieczną tak dla pojazdów, jak i dla koni.

TEATR ROZMAITOŚCI.— Dziś: *Okno na 1-szem piętrze* (wznowione). — *Folwark Primerosse.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 9 (21) Grudnia 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*